

Świętosłwska-Żółkiewska, Janina

Czas przełomu : fragment biografii Wojciecha Świętosławskiego, Kijów (1907-1908)

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 28/2, 387-404

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Janina Świętosławska-Żółkiewska
(Warszawa)

CZAS PRZEŁOMU

FRAGMENT BIOGRAFII WOJCIECHA ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO
KIJÓW (1907—1908) *

Dążeniem moim w niniejszym artykule jest odtworzenie wybranego fragmentu życia mego Ojca. W miarę dostępnych materiałów, jak również na podstawie osobistej obserwacji — z lat o wiele późniejszych — usiłowałem odgadnąć bieg przeżyć wewnętrznych, które decydowały o Jego postawie życiowej i dokonanych wyborach postępowania.

Od ukończenia studiów na jesieni 1906 r. minęło parę miesięcy, zanim Wojciech Świętosławski w dniu 3 stycznia 1907 r.¹ rozpoczął obowiązkową służbę wojskową. W okresie tym przypuszczalnie przebywał w Kijowie. Do Kiryjówki — jak sądzę — wpadał co jakiś czas na parę dni. Po powrocie Matki i Brata z Kaukazu mógł sobie na to pozwolić. Rok 1907 był w życiu Wojciecha Świętosławskiego okresem wytężonej pracy. Ponieważ mieszkał poza koszarami² mógł sporo czasu poświęcić zagadnieniom zupełnie nie związanym ze służbą wojskową. Były to prace w redakcji tygodnika „Świt” oraz przygotowywanie publikacji do tego czasopisma.

* Niniejszy szkic jest dalszym ciągiem biografii mego Ojca, opublikowanej przed dwoma laty na łamach „Kwartalnika”. Zob. J. Świętosławska-Żółkiewska: *Lata młodzieńcze Wojciecha Świętosławskiego (1881—1906)*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1981 s. 279—301.

¹ Informacja w liście do Janiny Zabłockiej z 26 XII 1906 r. (list w zbiorach J. Ś-Ż).

² S. Grzymałowski: *Polska młodzież akademicka w Kijowie. 1834—1918*. Egzemplarz maszynopisu, będącego w posiadaniu Elżbiety Grzymałowskiej, s. 172—174.

O publicyście Wojciecha Świętosławskiego pisał już Jerzy Rózewicz³, nie będę więc tutaj powtarzać zawartych w jego szkicu informacji. Zwrócę jedynie uwagę na parę artykułów, których nie omawiał Rózewicz, odnotował je tylko w dołączonym wykazie, a które są charakterystyczne — w moim przekonaniu — dla zainteresowań i poglądów młodego Wojciecha Świętosławskiego.

Wśród wszystkich pozycji, które ukazały się w „Świcie”, tylko trzy⁴ zawierają ślady zagadnień, wiążących się w sposób naturalny z zainteresowaniami przyszłego uczonego w zakresie nauk ścisłych. Pozostałe mają charakter wybitnie humanistyczny, obejmując szeroki zakres zagadnień socjologicznych, wychowawczych, społecznych i innych. Wspólną charakterystyczną cechą tych publikacji jest dążność do syntetycznego ujmowania zagadnień i wyraźnie ujawniające się zainteresowania problemami ogólnymi. Oparte są one na rozległych studiach literatury, wcześniej prowadzonych i stanowiących nie bezpośrednio kompilatorski przedmiot rozważań, lecz grunt, na którym autor rozwija własne myśli:

„[...] Nieskończona ilość⁵ cytata, niezliczone odsyłacze, bogactwo wiadomości, specjalizacja samej myśli — oto główne i konieczne dla współczesnego umysłu warunki dla jego kompilatorskiej pracy. [...] Brak śmiałości, oryginalności własnego sądu brak szerokiego «waloru twórczego» stworzyły dziś cudowną znajomość «anatomii» wiedzy, nie zaś istotnego ujęcia jej danych w pewną harmonijną całość [...]»⁶.

Przeciwieństwo do tego podejścia do wiedzy widzi w Filozofii natury Wilhelma Ostwalda, książce, która ukazała się w roku 1902 w Niemczech.

„[...] Wilhelm Ostwald — pisze Świętosławski — jest jednym z niewielu, którzy w zakresie «ogarniania» faktów mają odwagę wyzbycia się rutyny. Postać Ostwalda [...] jako twórcy nie jako współczesnej fizykalnej chemii odbija się wyraźnym kontrastem od współczesnego typu «szperacza» i «kompilatora» [...]».

Analiza ta jednak nie jest bezkrytyczna. Wojciech Świętosławski zwraca uwagę, że gdy Ostwald z przyrodniczego rozważania przenosi:

³ J. Rózewicz: *Działalność publicystyczna Wojciecha Świętosławskiego na łamach tygodnika kijowskiego „Świt”*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1981 s. 303—313. W uzupełnieniu do artykułu Jerzego Rózewicza może warto dodać, że tygodnik „Świt” przestał wychodzić w 1908 r. W styczniu ukazały się dwa ostatnie numery. Pierwszy numer z 1908 r. zaopatrzonej został błędną datą (1907 r.). Kompletny zbiór wszystkich numerów „Świtu”, znajdujących się w Centralnej Bibliotece Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie, został zmikrofilmowany. Mikrofilm jest dostępny w Centralnej Bibliotece Archiwum Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie.

⁴ Są to: *Z dziedziny abstrakcji* (1906 nr 1 s. 10); *Filozofia natury* (Wilhelm Ostwald) (1907 nr 2 s. 9—10); *O twórczości współczesnej* (Ernst Mach, Richard Avenarius, Wilhelm Ostwald) (1907 nr 5 s. 10—11).

⁵ W dalszych latach życia Wojciech Świętosławski odróżniał — w sposób rygorystyczny — terminy: „ilość” i „liczba”.

⁶ „Świt” 1907 nr 5 s. 10.

„[...] pojęcia energetyki na grunt wszystkich zjawisk przyrody, w tym [...] miejscu naukowa ścisłość zdaje się opuszczać autora, który wnet się staje dyletantem, skorym do zbyt dowolnych uogólnień [...]”.

Warto tu może dodać — co jest dziwne — że przyszły fizykochemik nie wiąże swej oceny ze znanymi w tym czasie krytycznymi — wobec idei Ostwalda — pracami Ludwiga Boltzmana, lecz opiera ją tylko na własnej znajomości dzieł z dziedziny psychologii i nauk przyrodniczych.

Ostrze krytyki młodego Świątosławskiego w stosunku do „szperaczy” i „kompilatorów” z biegiem lat uległo stępieniu. Powodem tego było poznanie w roku 1918 profesora Politechniki Warszawskiej — Jana Zawidzkiego, o którym wyrażał się zawsze z najwyższym uznaniem. Według Ostwalda, który dzielił uczonych na klasyków i romantyków, Jana Zawidzkiego należałoby zaliczyć do typu uczonych klasyków. Wojciech Świątosławski jako dojrzały badacz, chociaż potrafił być pełnym szacunku, a nawet bliskim fascynacji i darzyć szczerymi, przyjaznymi uczuciami starszego kolegę — uczonego klasyka, sam jednak przez całe życie daleki był od typu „szperacza”. Pomimo że młodzieńczych marzeń o wielkich syntezach nie zdołał zrealizować, to jednak wykazywał wiele odwagi w pracy naukowej. Nie obawiał się prowadzenia jednocześnie prac z różnych dziedzin i podejmowania nowych, trudnych tematów. Sam siebie zaliczał do romantyków według klasyfikacji Ostwalda.

*Stosunek wzajemny, dążenia i cele grup społecznych na Ukrainie*⁷ jest to najobszerniejsza praca Wojciecha Świątosławskiego z opublikowanych w „Świcie”. Jako mały jeszcze chłopiec, wychowany w atmosferze średnio zamożnej rodziny ziemiańskiej stykał się z krewnymi i znajomymi z tego samego środowiska. Tak samo od dzieciństwa znał chłopów ukraińskich, począwszy od kontaktów z niańkami i służbą domową, a kończąc na robotnikach „podziemnych” — zatrudnionych w pracach rolnych. Żydzi w taki czy inny sposób związani byli z właścicielami majątków lub ich administratorami. Typ drobnego kupca żydowskiego nie mógł być obcy dziecku wychowanemu we dworze. Z biegiem lat te różne środowiska, widziane przed tym oczami dziecka, poddane zostały analizie młodego człowieka interesującego się ekonomią, socjologią i naukami społecznymi, a później i sprawami politycznymi kraju, w którym urodził się i wychował. To było podłoże, na którym formowały się poglądy na życie różnych grup mieszkańców Ukrainy i powstała myśl napisania artykułu na ten temat.

Najlepiej znane, bo widziane od wewnątrz środowisko ziemiańskie tak charakteryzuje:

„[...]W życiu naszych obywateli wielką rolę odgrywają tradycje [...]. Obiegowe poglądy «kresy to my, my zaś jesteśmy szlachtą polską, za tym Ruś — to Polska» [...]. «Brońmy się przed wynarodowieniem [...] bo zginie [...] nasza Ojczyzna». Hasła te [...] zapalały krew ojców naszych, a [...] w dzisiejszych czasach myśli te

⁷ „Świt” 1907 nr 21 s. 6—9; nr 22 s. 7—9; nr 23 s. 6—8; nr 24 s. 7—9; nr 26 s. 4—7; nr 27 s. 3—4. Artykuł jest sygnowany kryptonimem W. S.

brane są zbyt dosłownie i zbyt naiwnie [...]. Ani powszechny strajk 1905 r., ani późniejsze wypadki, ani stan obecny społeczeństwa całego, nie zostały zrozumiane przez ziemian [...].”

O chłopie ukraińskim pisze w sposób następujący:

„[...] Wrodzony sceptycyzm i niewiara czynią go mało zapalnym, spokój natomiast wytrzymał w pracy. [...] Najbliższa przyszłość Rosji w znacznym stopniu zależy od ruchu włościańskiego [...]. Przywódcy ruchu włościańskiego spodziewają się wśród proletariatu włościańskiego znaleźć oddźwięk. [...] Niestety do dziś [...] widzimy we włościanstwie klasę nieświadomą. [...] Ruch włościański [...] nie [jest] zbadany dostatecznie [...] tym ciekawszym jest zbadanie tego ciemnego, socjologicznie nieokreślonego materiału, który wykazał w ostatnich latach swą żywiołową siłę [...] w szeregu strajków i zaburzeń, który wreszcie zdołał utworzyć w Dumie Państwowej swą własną grupę [...]”.

Z kolei W. Świętosławski zadaje pytanie, czy ruch włościański ma podłoże polityczne czy ekonomiczne i odpowiada:

„[...] Ruch włościański jest ekonomicznym [...]. Hasło ekonomiczne «ziemi i wywłaszczenia obszarników» zawiera [...] granice, które by wytworzyły w nim antagonizm narodowy względem Polaków. [...] Narodowość odrębna [...] pojęta jest [...] jako podział klasowy. Drobnomieszczaństwo — to żydzi, burżuazja — to pany [...]”.

Następną sprawą była kwestia żydowska na Ukrainie:

„Ukraina należy do najbardziej zróżnicowanych. Stany — szlachecki — polski, włościański — rusiński i mieszczański — żydowski, przez samą różnicę etnograficzną pogłębiły antagonizm wzajemny. [...] Nie mieliśmy mieszczaństwa polskiego lub rusińskiego [...]. «Żyd to potężny władca złota» taką jest konkluzja ślepych i głuchych na wszystko antysemitów. [...] W rzeczywistości [...] kapitalizm żydowski, jak każdy inny, wypływa z ekonomicznego zróżnicowania warstw społecznych [...]”.

Zgodnie z tytułem publikacji autor rozwija zagadnienie powiązań i konfliktów pomiędzy wymienionymi grupami społecznymi oraz stawia trafne — jak się zdaje — hipotezy, co do ich losów w przyszłości.

W jednej z notatek — pisanych przez Wojciecha Świętosławskiego w starości — jest takie zdanie: „[...] W czasie letnich wakacji, kiedy wszyscy rozjeżdżali się, a ja odbywałem powinność wojskową [...], miałem zapełnić cały numer czasopisma. [...]”. Nie dotyczyło to tylko tego jednego numeru, we wszystkich numerach z lipca 1907 r. (od 28—31) Wojciech Świętosławski opracowywał stałe rubryki *Z tygodnia* oraz dwukrotnie artykuły wstępne: *Od redakcji*.

W notatce: *Od redakcji* (w numerze 31) poruszył w sposób syntetyczny zagadnienie ważne z punktu widzenia historii ruchów studenckich w Rosji. Z zagadnieniem tym stykał się osobiście w Kijowie, czasem jako bezpośredni uczestnik zaburzeń, częściej — jak mi się zdaje — jako wnikliwy obserwator:

„[...] W przebiegu wypadków ostatniego dziesięciolecia w Rosji studenci [...] często uważani są za inicjatorów i jedynych kierowników politycznych zaburzenia, jakie ogarnęły Rosję przed paru laty. [...] Hasło autonomii uniwersyteckiej i wolności nauki było hasłem jednoczącym całą młodzież akademicką i chociaż nie miało ono wyraźnie politycznego zabarwienia, mimo woli musiało nosić charakter politycznego protestu [...]. W latach 1899, 1901, 1902 i następnych strajki [...] siłą swą i stałością poruszają całe społeczeństwo [...], uświadamiają politycznie, wywołują

wreszcie pierwsze przejawy ruchu liberalnego [...]. Nie bacząc na proletariacki wygląd młodzieży rosyjskiej [...] nie mogła (ona) stać się podwaliną przyszłego ruchu robotniczego [...].

Student pozostaje proletariuszem jedynie przez czas ograniczony, a późniejsze warunki życia czynią go [...] hołdownikiem ideałów burżuazyjnych [...] wszakże inteligentny burżua rosyjski [...] stawał się liberałem [...]. [Z-] rozwojem ruchu akademickiego przybiera znaczne rozmiary ruch socjalistyczny proletariatu fabrycznego. [...]. Ten ostatni pociąga młodzież akademicką. [...]. Od tej chwili datuje się wielki rozłam młodzieży akademickiej. [...]. Na lewo poszły jednostki zdecydowane co do swych poglądów socjalistycznych, na prawo pociągnęła reakcja, zaś grupa walcząca [...] o wolność akademicką [...] usuwa się od wszystkiego [...]. Przez cały czas trwania wielkich rozruchów akademickich profesura zachowuje się opozycyjnie lub w najlepszym razie bierne zajmuje stanowisko. [...]. Pierwsze przejawy fermentu [...] należą do młodych docentów i asystentów profesorskich [...]. Rozwój opozycji akademickiej przypada na okres [...] organizowania się partii liberalnych. Wówczas tworzy się związek akademistów, który podejmuje hasło autonomii uniwersytetów [...]. Dzieje się to w chwili, gdy studenci [...] zdołali już to hasło utracić. Od tej chwili datuje się fatalny rozdzwitek pomiędzy profesurą i studenterią [...]. To też uzyskana [...] «autonomia uniwersytetów» nie wywarła kojącego wrażenia, jakiego od niej oczekiwano”.

Kolejny artykuł pt.: *O przeobrażeniach społecznych*⁸ ma charakter bardzo ogólny, wywodzi się z analizy wypadków 1905 r. i jest chyba wynikiem własnych przemyśleń, wiążących informacje zaczerpnięte z lektur okresu studenckiego z bezpośrednim odbiorem zdarzeń. Pomimo takich moich przypuszczeń nie jestem w stanie rozstrzygnąć, w jakim stopniu Wojciech Świątosławski korzystał z gotowych poglądów, wypracowanych przez autorów studiowanych dzieł. W artykule swym rozważa przeobrażenia społeczne na drodze walki biernej i czynnej. Nie pomija również ewolucyjnej formy przeobrażeń. O walce biernej tak pisze:

„[...] Pasywne wystąpienie masowe może być skutecznym środkiem walki [...], gdy jest licznym, gdy paraliżuje możliwie większą ilość środków życia społecznego, gdy ma szanse krótkotrwałości, gdy pociąga za sobą minimum [podkreślenie W. Świątosławskiego — J.S.-Ż.] ryzyka ze strony tych, którzy biorą [...] udział w wystąpieniu. [...] Rząd może je łatwo zwalczyć, gdy zdoła uchronić i zachować swe organy wykonawcze, gdy może społeczeństwo zastraszyć, wreszcie gdy może uczynić samo wystąpienie długotrwałym [...]”.

Z kolei przechodzi do omówienia walki czynnej:

„[...] Wręcz odmienną [...] jest czynna walka tłumy [...]. Tłum zbiera się wówczas, gdy wola każdej jednostki jest zmanifestowaniem swych uczuć, lecz wola ta istnieje do czasu jedynie, aż się tłum utworzy, od tej chwili [...] jednostka zatracą ją zupełnie i uczucie, z którym przyszła, nie wchodzi w głąb jej własnej świadomości, lecz wywołuje pewne naelektryzowanie, które [...] udziela się środowisku

⁸ „Świt” 1907 nr 35 s. 3—4; nr 36 s. 2—3.

i potęguje napięcie zbiorowego uczucia⁹ [...] ,które [jest] wyrazem przeciętnej umysłowości ludzkiej. [...] «Przeciętność» istnieje tam tylko, gdzie reaguje tłum, [...] jednostka przestaje mieć świadomość niebezpieczeństwa i ulega wpływowi instynktu stadnego. [...] Możemy uznać za pewne, że długotrwałość walki biernej wyrażona w ilości dni, równą jest długotrwałości walki czynnej tłumowi wyrażonej w ilości godzin [...]. Tłum wyczerpuje swą siłę zbyt prędko. [...] Siła uśmierniająca [...] również nie może działać długo, o ile nie posiada znacznej przewagi liczebnej nad tłumem [...] [nie może] działać tu systemem zastraszania, ponieważ tłum [...] zatracza świadomość niebezpieczeństwa [...].

Dalej Świętosławski rozważa możliwość przeobrażeń społecznych na drodze ewolucji:

„[...] Nader często rząd pod wpływem [...] strachu, by masowy ruch nie przybrał wielkich i groźnych rozmiarów [...], godzi się na wprowadzenie poważnych zmian w ustroju społecznym [...]”.

Z kolei zadaje pytanie:

„[...] skąd rząd [...] wnioskować [może], że równowaga sił społecznych jest zachwiana i społeczeństwu grozi kataklizm społeczny? [...] Pierwiotkiem najważniejszym, składającym siły społeczne i określającym ich napięcie, jest uczucie ludzkie, które powstaje w jednostce pod wpływem potrzeby społecznej. Wiedząc [...] o istnieniu dążeń, celów, potrzeb i nadziei jednostek, orientując się w ich intensywności, oraz wiedząc jakie żywioły i siły zdołały się już połączyć w partie, związki i organizacje [...] [można wydać] sąd o tym, czy siły społeczne mogą wybuchnąć, czy nie. Zadaniem rządu jest sprawę tę zbadać do gruntu i nigdy się nie mylić w ocenie [...]”.

Przedmiotem następnego artykułu¹⁰, zamieszczonego w stałej rubryce *Życie społeczne* jest II Międzynarodowa Konferencja Pokojowa w Hadze, której obrady w roku 1907 nie budziły większego zainteresowania.

Na początku zwraca Świętosławski uwagę na: „obojętność polityków względem toku obrad jako też powziętych uchwał” i dodaje, że:

„[...] delegaci na konferencję [...] z radością powitać mieli życzenie [...], by konferencja trzecia zwołana była dopiero za lat osiem [...]”. Następnie pisze: „[...] Historyczny rozwój państwowości współczesnej przypuszczać każe, że stała tendencja zespolenia mocarstw leżyć musi głębiej i większe zapowiadać przeobrażenia. [...] Rządy współczesne [...] zostały dziś zagrożone poważną solidarną akcją zrzeszonych sił proletariatu [...]. Konferencję uważamy jako zjawisko wielkiej wagi politycznej, jako załączek centralnego międzynarodowego przedstawicielstwa rządów, wszechświatowego centrum dyplomacji”.

Na tej cytacie kończę omówienie pracy publicystycznej Wojciecha Świętosławskiego w „Świcie”. Wybrałem fragmenty rzucające światło na tematykę, która szczególnie interesowała w tym okresie autora oraz stanowiła w pewnym sensie podsumowanie jego pracy samokształceniowej podczas studiów politechnicznych. Staralam się również wybierać te publikacje, które — jak mi się zdawało — świadczyły o wnikliwej obserwacji zdarzeń współczesnych i o dalekowzrocznym spojrzeniu Wojciecha Świętosławskiego w przyszłość.

* * *

⁹ Być może, że Wojciechowi Świętosławskiemu znane były następujące książki: G. Tarde: *Opinia i tłum*. Kraków 1904; G. le Bon: *Psychologie des Foules*. Paris 1895. W jednym z listów do Janiny Zabłockiej wspomina, że interesuje się zagadnieniem psychologii tłumy.

¹⁰ *Międzynarodowe Konferencje Pokojowe*. „Swit” 1907 nr 42 s. 2.

Latem 1907 r. Świątosławski brał udział w polowych ćwiczeniach wojskowych¹¹. Wolny swój czas poświęcał chyba niemal całkowicie czasopiśmie „Świt”. W redakcji spotykał się pewno często ze swoją przyszłą żoną Marią Olszewską, która była zatrudniona jako korektorka¹².

Do listopada tego roku, nie zajmował się — jak mi się zdaje — chemią, zbyt chyba był zaabsorbowany pracami w redakcji „Świt” i przygotowywaniem artykułów do tego czasopisma.

Spis publikacji Wojciecha Świątosławskiego w „Świcie” przemawia za tym, że od początku maja do końca października 1907 r. był w Kijowie. W każdym kolejnym numerze tego tygodnika można znaleźć co najmniej jeden, a często i więcej artykułów. Dopiero w listopadzie i w grudniu liczba publikacji wyraźnie się zmniejsza. W numerze z dnia 18 listopada 1907 r. jest jeden tylko krótki artykuł wstępny *Od redakcji*, a w numerze z dnia 9 grudnia dwa artykuły, z których jeden pt.: *Z życia warszawskiego* zawiera takie fragmenty: „[...] Dziś jedynie śpieszymy podzielić się z czytelnikami „Świt” wrażeniami, jakie odnieśliśmy z kilku odczytów [...] urządzanych przez wspomniany Uniwersytet” [chodzi tu o Uniwersytet dla Wszystkich — J.Ś.—Ż]. I dalej: „[...] Przed paru miesiącami powstało tu Towarzystwo Psychologiczne przy redakcji „Przeglądu Filozoficznego”. [...] Na razie Towarzystwo urządza odczyty, referaty [...] i poddaje je dyskusji. [...] Przed paru dniami [...] odbył się [...] odczyt [...] pod tytułem *Samobójstwo u dzieci*. Referentem był p. Chodecki [...]”. W dalszym ciągu tak pisze: „[...] Powiemy na koniec [...] o Towarzystwie Naukowym¹³, które w tych dniach zaledwie powstało [...]”. Pomimo mylącego sposobu pisania w pierwszej osobie liczby mnogiej można jednak przypuszczać z dużą dozą prawdopodobieństwa, że Wojciech Świątosławski przekazywał dane zamieszczone w artykule na podstawie własnego uczestnictwa i informacji miejscowych. Termin pobytu określa dość ściśle data założenia Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Podczas tej bytności w Warszawie zapisał się przypuszczalnie na członka Polskiego Towarzystwa Psychologicznego¹⁴. W „Przeglądzie Filozoficznym” z roku 1907¹⁵ można znaleźć nieco danych o tym Towarzystwie. Powstało ono w maju 1907 r. Przewodniczącym został Edward

¹¹ Na podstawie wzmianki w notatkach Wojciecha Świątosławskiego, pisanych w starości (notatki w zbiorach J.Ś.—Ż).

¹² Maria Olszewska była na pewno korektorką tygodnika „Świt”. Nie wiadomo, czy W. K. Wierzejski w książce *Fragmenty z dziejów polskiej młodzieży akademickiej w Kijowie 1834—1920*, s. 98 popełnił błąd pisząc, że była sekretarką, czy też Maria Olszewska będąc sekretarką pełniła obowiązki korektorki.

¹³ Świątosławski ma tu na myśli powstałe dnia 25 listopada 1907 r. Towarzystwo Naukowe Warszawskie.

¹⁴ Wojciech Świątosławski figuruje w pierwszym spisie członków Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. „Przegląd Filozoficzny” 1908 s. 374, poz. 83. Po raz ostatni w roku 1910, tamże 1910 s. 531 poz. 91.

¹⁵ Tamże 1907 s. 421.

Abramowski, a wśród członków figurowały nazwiska: Władysława Dawida, Samuela Dicksteina, Władysława Gosiewskiego, Henryka Struwego, Władysława Tatarkiewicza, Kazimierza Twardowskiego, Stefana Żeromskiego i innych.

Przynależność Ojca jako członka do Polskiego Towarzystwa Psychologicznego w Warszawie była krótkotrwała — od roku 1907 do 1910¹⁶. Decyzja zapisania się na członka Towarzystwa Psychologicznego, jak również dobór informacji — przekazywanych czytelnikom „Świtu” — sugerują, że Wojciech Świętosławski tkwił jeszcze ciągle myślami w mijającym bezpowrotnie okresie życia, gdy zagadnienia humanistyczne dominowały w jego zainteresowaniach nad zagadnieniami z dziedziny chemii, która w bardzo niedługim czasie miała się stać główną treścią jego życia.

*

* *

W dniu 19 stycznia 1908 r.¹⁷ tak pisał do Janiny Zabłockiej:

„[...] Dziś jestem asystentem Politechniki, mieszkam za Kijowem, sam ze swoimi książkami, w których może być tylko spokój lub rozkosz. [...]”

Ta wiadomość nie jest ścisła. Świadczy jednak o tym, że chociaż Wojciech Świętosławski formalnie nie uzyskał na początku 1908 r. ani etatu asystenta, ani nawet formalnie nie pełnił obowiązków asystenta, to jednak faktycznie zakres jego pracy odpowiadał tym obowiązkom. W wykazie zatrudnionych pomiędzy 1898 i 1913 r. wszystkich z wyższym wykształceniem pracowników Wydziału Chemicznego Kijowskiego Instytutu Politechnicznego znajduje się taka informacja:¹⁸ „Wojciech Wacławowicz Świętosławski kolorysta w Laboratorium Farbiarstwa (od 1 stycznia 1908 r.)”. W obszernym wykazie, zawierającym 140 nazwisk, jedynie przy dwóch figuruje termin „kolorysta”¹⁹, a w roku 1908 po raz pierwszy i jedyny przy nazwisku Wojciecha Świętosławskiego. W dokładnym omówieniu obowiązków i warunków, jakie muszą spełniać

¹⁶ W spisie członków Polskiego Towarzystwa Psychologicznego w roku 1911 brak nazwiska Wojciecha Świętosławskiego. Tamże 1911 s. 577. Może warto tutaj dodać, że wbrew temu, co napisał Stefan Zamecki w swoim obszernym, cennym studium o działalności naukowej mego Ojca, Wojciech Świętosławski nie był członkiem Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie. W żadnym z roczników „Przeglądu Filozoficznego” z lat 1904—1911 nie znalazłam nazwiska Wojciecha Świętosławskiego w spisie członków tego towarzystwa. Zob. S. Zamecki: *Wkład Wojciecha Świętosławskiego (1881—1968) do chemii fizycznej*. Wrocław 1981 s. 61.

¹⁷ W oryginale listu data: 1907. Z treści jednak wynika, że powinno być: 1908. Dnia 3 stycznia 1907 r. Wojciech Świętosławski rozpoczął służbę wojskową.

¹⁸ *Kijewskij Politechničeskij Institut Imperatora Aleksandra II. Oczerk rozwitja i sowremennogo sostajanija Chimičeskogo Otdielenija*. Kijew 1913, s. 131.

¹⁹ Drugim „kolorystą” (od 1 kwietnia 1909 r.) był Feoktist Iwanowicz Bogojawlenski. Tamże s. 122.

członkowie poszczególnych grup zespołu pedagogicznego, brak wzmianki o stanowisku kolorysty.

Wojciech Świętosławski wykonywał swą pracę dyplomową pod kierownictwem profesora W.G. Szaposznikowa, a jeszcze przed jej rozpoczęciem ukazała się w roku 1904 publikacja, której współautorem był obok profesora — Wojciech Świętosławski²⁰. Profesor Szaposznikow znał więc swego dyplomanta i być może chciał mu dopomóc w jego starcie naukowym, który w tamtych czasach — szczególnie dla Polaka w uczelni rosyjskiej — nie był łatwy. Przyszli pracownicy zespołu pedagogicznego w instytutach politechnicznych zaczynali zazwyczaj od stanowiska laboranta²¹, którego obowiązki polegały przede wszystkim na zajmowaniu się sprawami gospodarczymi katedry. Zazwyczaj zatrudniano w każdej z katedr po jednym laborancie. Widocznie na początku 1908 r., gdy po skończeniu rocznej służby wojskowej Wojciech Świętosławski mógłby rozpocząć pracę, zabrakło na Wydziale Chemicznym wolnego etatu laboranta. Jedynym wyjściem było utworzenie przy — kierowanej przez profesora Szaposznikowa — Katedrze Technologii Barwników i Włókiennictwa stanowiska nietatowego²² pracownika pomocniczego, którego nazwano „kolorystą”. Uzasadnieniem tego pomysłu mogło być to, że Wojciech Świętosławski wykonywał pracę dyplomową, której przedmiotem był projekt fabryki barwienia tkanin. Poza tym miał doświadczenie w tym zakresie, zdobyte podczas praktyki w Kuwajewskiej Manufakturze w Iwanowo-Wozniesiensku, jak również podczas nadprogramowej praktyki w fabryce Scheiblera w Łodzi. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności W.G. Szaposznikow był w okresie od 24 maja 1906 r. do 2 października 1909 r. dziekanem Wydziału Chemicznego²³. Wolno chyba przypuszczać, że dzięki temu, jak również dużemu autorytetowi osobistemu, udało się profesorowi uzyskać zgodę Rady Wydziału na zatrudnienie Wojciecha Świętosławskiego jako kolorysty w Laboratorium Farbiarstwa.

Jednakże nie pracował w tym laboratorium. Przypuszczalnie kierownik Katedry Chemii Fizycznej profesor W.F. Timofiejew uzgodnił z profesorem Szaposznikowem, że Wojciech Świętosławski, pomimo formalnego jego zatrudnienia w Katedrze Technologii Barwników i Włókienn-

²⁰ W. Schaposchnikoff, V. Svientoslavski: *Über die Kupferverbindung des Paranitranilinrots (Mitteilung aus dem Laboratorium für chemische Technologie der Farb- und Faserstoffe in Politechnischen Institut des Kaisers Alexander II zu Kiev)*. „Zeitschrift für Farben und Textil-Industrie” 1904 Heft 22 s. 422.

²¹ *Kijewskij Politechniczeskij...* s. 117.

²² W życiorysie z 1913 r. jest takie określenie: *po najmu*. Oryginał życiorysu jest w posiadaniu Państwowego Centralnego Archiwum Historycznego ZSRR. Sygn. CGIA ZSRR f. 733 op. 155 d. k. 49/51. Kopia w zbiorach J.S.-Z.

²³ *Kijewskij Politechniczeskij...* s. 121.

nictwa, pomoże mu w prowadzeniu studenckich ćwiczeń z chemii fizycznej. Tak o tym pisze profesor Timofiejew ²⁴:

„[...] W ostatnim roku mojego pobytu w Kijowskim Instytucie Politechnicznym był on moim pomocnikiem przy prowadzeniu zajęć praktycznych, byłem bardzo zadowolony z niego jako kierującego studentami; bardzo żywo i energicznie pomagał im w określeniu zadań i wkładał dużo wysiłku, starając się, żeby studenci w pełni przemyśleli zadanie i nie odnosili się do niego w sposób formalny [...]”.

A więc pomimo, że nie był na etacie pracownika dydaktycznego, spełniał w istocie obowiązki asystenta.

Może warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, który — jak można sądzić — miał niemałe znaczenie w doborze kierunku badań Wojciecha Świętosławskiego.

Profesor W. F. Timofiejew, który miał pracować w Kijowskim Instytucie Politechnicznym jedynie do końca semestru wiosennego roku akademickiego 1907—1908 ²⁵, „[...] wyraził zgodę na to, ażeby korzystać [mógł Wojciech Świętosławski — JŚZ] z wolnego pokoju oraz z bomby kalorymetrycznej i innych kalorymetrów, będących własnością tej katedry” [Chemii Fizycznej — JŚŻ]. Tak odnotował ten ważny fakt Świętosławski w jednym ze swoich artykułów pisanych w wiele lat później, już po zakończeniu drugiej wojny światowej ²⁶.

* * *

W wolnych chwilach od zajęć dydaktycznych i lektur, które zbliżały go coraz bardziej do wejścia na drogę pracy twórczej, spotykał się przypuszczalnie coraz częściej z Marią Olszewską. Już obecnie nie w redakcji „Świtu”, lecz na zebraniach Klubu, o którym wspomina W. K. Wierzejski ²⁷, wymieniając wśród uczestników Marię Olszewską i Wojciecha Świętosławskiego.

* * *

Cofnę się obecnie nieco wstecz: do fragmentu życiorysu, którego odтворzenie nasuwa mi szczególnie duże trudności. Tym ważnym frag-

²⁴ W *poslednij god mojego probywanija w Kijowskom Politechniczskom Institutie on był moim pomoszcznikom pri wiedienii praktičeskich zanjatii i ja ostalsja oczeń dowolen im, kak rukowoditelem studentow, on oczeń żywo i eniergiczno pomagat im w postanowkie zadacz i priłagał mnogo truda, starajaś, cztoby studenty wpołnie produmali zadaczu nie odnosias k niej formalno.* Cyt. wg J. I. Sołowiew, P. I. Starosielskij: *Naucznaia diejatielnoś' W. W. Swienosławskiego w Rosii.* W: *Oczerki po istorii chimii.* Moskwa 1963 s. 294.

²⁵ *Kijewskij Politechničeskij...* s. 132; *Bolszaja Sowietskaja Encikłopedija* t. 42, s. 438.

²⁶ W. Świętosławski: *Tematyka prac badawczych pięciu zespołów chemii fizycznej w latach 1908—1956.* „Rocznik Uniwersytetu Warszawskiego” 1958 s. 41.

²⁷ W. K. Wierzejski, dz. cyt. s. 98.

mentem są ostatnie miesiące roku 1907. Trudności jego odtworzenia wynikają z braku dostatecznie wiarogodnych i jednoznacznych materiałów. Nie udało mi się poza tym dotrzeć do tych, które być może rozstrzygnęłyby wszystkie wątpliwości. Mam tu na myśli korespondencję Wojciecha Świętosławskiego z profesorem W. G. Szaposznikowem.

W tytule niniejszego szkicu znalazło się określenie „Czas przełomu”. Powstaje więc pytanie co należałoby traktować jako „przełom” w życiu Wojciecha Świętosławskiego.

Możnaby przyjąć, że tym przełomem było rozpoczęcie pracy na stanowisku „kolorysty”. Od tego momentu jego główne zajęcia — zresztą o charakterze dydaktycznym — koncentrowały się w dziedzinie chemii. Możnaby — patrząc na sprawę z innego punktu widzenia — nazwać zdarzeniem przełomowym udostępnienie przez profesora W. F. Timofiejewa laboratorium wyposażonego w kalorymetry. Otwierało to przecież możliwość przed młodym chemikiem prowadzenia badań w zakresie termochemii. Badania te co prawda mogłyby mieć jedynie charakter przyczynkarski, polegający na gromadzeniu danych termochemicznych dla niezbadanych dotychczas związków. W moim jednak przekonaniu właściwy **moment przełomu** wiąże się z **trafieniem na płodną myśl twórczą**, która otworzyła przed dwudziestosiedmioletnim chemikiem (dążącym zawsze do syntetycznego ujmowania interesujących go zagadnień) szerokie horyzonty dalszych badań. Musiało to być oczywiście poprzedzone studiami literaturowymi. O tym jak te studia prowadził, napisze w wiele lat później w liście do profesora Władysława Natansona ²⁸:

[...] Czytając jakiegokolwiek bądź dzieło lub pracę przejmuję się nim tak, że temat autora staje się na ten czas moim tematem. Przeżywam nie tylko myśli autora, lecz lecą one często naprzód. [...] Nie umiem, jak Niemiec, przesiedzieć rok-dwa nad zbieraniem źródeł, by stanąwszy u szczytu erudycji «zabrać się» do swego tematu. [...] Temat u mnie rodzi się o wiele wcześniej niż zdołam opłynać całkowicie treść przedmiotu [...].

Możnaby podać obecnie parę wyjątków, zaczerpniętych z dostępnych źródeł ²⁹, które chociaż rzucają pewne światło na omawiany fragment zyciorysu, jednak nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, kiedy nastąpił „przełom” w życiu Wojciecha Świętosławskiego.

1. W zyciorysie pisany dnia 24 czerwca 1918 r. jest także zdanie: „[...] W roku 1907-mym zostaje [Świętosławski — JŚ-Ż] zwolniony jako chorąży rezerwy ³⁰. Tegoż roku jedzie do Warszawy w celu pracowania

²⁸ Wyjątek z listu pisanego z Warszawy 27 XII 1918 r. Oryginał listu znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej, rkps BJ 9018 III. k. 80.

²⁹ Zyciorysy te są w zbiorach J. Ś.-Ż.

³⁰ W notatkach Wojciecha Świętosławskiego pisanych w starości jest takie zdanie: „[...] Po ukończeniu jednego roku służby wojskowej, jako wolontariusz, musiałem jeszcze udać się do sztabu dywizji, która znajdowała się wówczas w Łucku i tam [...] składać egzamin na chorążego rezerwy [...]”. (Notatka w zbiorach J. Ś.-Ż).

w szkolnictwie polskim, po paru miesiącach zostaje wezwany przez profesora Szaposznikowa do Kijowa na asystenta [...]”.

2. W życiorysie z dnia 30 lipca 1947 r. tak pisze: „[...] Studia odbywał w Politechnice Kijowskiej. Był asystentem prof. Szaposznikowa przez rok 1908/1909 [...]”.

3. W rękopiśmiennym życiorysie (bez daty) pochodzącym przypuszczalnie z lat sześćdziesiątych podaje taką informację: „[...] w roku 1907-mym wyjechałem do Warszawy z myślą objęcia stanowiska nauczyciela w prywatnym szkolnictwie średnim z wykładowym językiem polskim, jednakże już pod koniec tego roku rozwiązałem pewne równania termochemiczne i zainteresowany ich opracowaniem zawiązałem korespondencję z jednym z profesorów Wydziału Chemicznego Politechniki Kijowskiej «W. G. Szaposznikowem [...]». W wyniku tej korespondencji zgodziłem się zostać asystentem przy Katedrze Barwników i Barwienia Tkanin na Politechnice Kijowskiej. Zastrzegłem sobie wolną rękę i swobodę samodzielnej pracy w dziedzinie termochemii [...]”.

4. W brulionie życiorysu pisanego w roku 1962 na prośbę profesora J. I. Sołowiewa sprawa ta jest ujęta w następujący sposób: „[...] Po ukończeniu wyższej uczelni odbywałem wojskową powinność w Kijowie, a potem wyjechałem do Warszawy z myślą, żeby rzucić chemię i zająć się interesującymi mnie zagadnieniami z teorii poznania i modnego wtedy empirio-krytycyzmu. Podczas przypadkowej wymiany listów z moim nauczycielem prof. S. G. Szaposznikowem otrzymałem propozycję, żeby zostać jego asystentem. Termin otrzymania tej propozycji wypadł w czasie, gdy zacząłem zajmować się interesującym mnie zagadnieniem związanym z termochemią związków organicznych. Zgodziłem się przyjąć propozycję profesora W. G. Szaposznikowa, postawiłem jednak swoje warunki, że wolny czas od pracy będę samodzielnie pracować nad swoim tematem [...]”.

5. W najwcześniejszym (z 1913 r.) z dostępnych mi życiorysów nie ma wzmianki o wyjeździe do Warszawy w 1907 r. i innych danych, występujących w życiorysach pisanych później.

Na podstawie tych materiałów można wysnuć następujące jednoznaczne wnioski:

— Wojciech Świętosławski spędził w Warszawie ostatnie miesiące 1907 r. (1, 3, 4).

— Miał zamiar w Warszawie podjąć pracę w polskim szkolnictwie średnim (1, 3).

— Podczas pobytu w Warszawie zajmował się zagadnieniami z zakresu termochemii (3, 4).

— Prowadził korespondencję z prof. Szaposznikowem (1, 3, 4).

Przypuszczalne błędy w życiorysie 3-cim:

— Rozwiązanie w roku 1907 „równań termochemicznych”, a więc jak możnaby sądzić — zaproponowanie metody analizy stanowiącej

punkt wyjścia wieloletnich badań Wojciecha Świętosławskiego w dziedzinie termochemii. Gdyby nie popełniono błędu w życiorysie, to dla znajomego styl i tempo pracy Świętosławskiego, nie byłaby zrozumiała 7-mio miesięczna zwłoka w opublikowaniu odkrywczą myśli. Poza tym przeczą temu — pisane przez Wojciecha Świętosławskiego do profesora Władysława Natansona — liczne listy, w których występuje ciągle napięcie nerwowe, wywołane pośpiechem w dążeniu do jak najszybszego publikowania wykonanych badań. Umiał pracować bardzo intensywnie. Nie potrzebował czasu „na rozruch”, brał się od razu do roboty. Mniej uzasadniony, ale również nie do pominięcia jest fakt, że w liście do Janiny Zabłockiej z dnia 19 stycznia 1908 r. nie ma wzmianki o jakimkolwiek osiągnięciu naukowym, a znając Świętosławskiego, nie można uwierzyć, że nie podzieliłby się tak ważną dla siebie sprawą z adresatką wieloletniej korespondencji. Poza tym w tym liście jest zdanie: „Być może za sześć miesięcy wyjadę do Warszawy”. Co sugeruje, że w styczniu 1908 r. nie widział wyraźnej możliwości kontynuowania pracy w Kijowie. „Wyjadę” a nie „pojadę” ma też swoją wymowę.

— Drugą wątpliwością już mniej drastyczną, jest: stawianie warunków samodzielnej pracy w termochemii, wobec tego, że nie miał dotychczas żadnej samodzielnej publikacji i był jedynie tylko rokującym nadzieje chemikiem.

Na podstawie podanych dwóch punktów widzenia na dostępne dokumenty, można pokusić się obecnie o próbę odtworzenia przypuszczalnego biegu życia Wojciecha Świętosławskiego w tym okresie. Traktując jednak tę próbę jako dyskusyjną.

Wojciech Świętosławski w ostatnich miesiącach roku 1907 pojechał do Warszawy, w celu podjęcia pracy w szkolnictwie i jednocześnie studiowania filozofii. Jednakże już wtedy nie było mu obce zainteresowanie termochemią. Być może — zanim profesor W. F. Timofiejew obiecał mu udostępnienie laboratorium do badań cieplnych — jeszcze jako student, pilnie odrabiający ćwiczenia z chemii fizycznej³¹ zapoznał się z tym laboratorium. Poza tym ze studiów mógł wynieść przekonanie, któremu dał wyraz w liście do profesora W. Natansona: „[...] Zastosowanie termodynamiki do danych termochemicznych w dziedzinie procesów nieodwracalnych — to marzenie moje i pierwotny cel moich pierwszych prac [...] i w innym miejscu tego samego listu pisze: „[...] w Kijowie ruch termodynamików duży [...]. Nie jestem specjalistą termodynamikiem, lecz termodynamikę znam na tyle, że od dawna odczuwam braki w analizowaniu zjawisk termochemicznych. [...]”³². Można przypuszczać, że w tym okresie kontynuował studia literaturowe, zapoznając się za-

³¹ J. I. Sołowiew, P. I. Starosielskij, dz. cyt. s. 292.

³² Wyjątek z listu z 16 VI 1910 r. Oryginał znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej. rkps BJ 9018 III k. 42.

pewne z czołowymi monografiami z dziedziny termochemii. W czasie pobytu w Warszawie korespondował z profesorem W. G. Szaposznikowem. Zapewne profesor — w jednym z listów — zaproponował mu zatrudnienie w Kijowskim Instytucie Politechnicznym i powrót do Kijowa. Rozpoczął pracę jako „kolorysta”, a właściwie asystent profesora W. F. Timofiejewa. W tym okresie (w pierwszych miesiącach 1908 r.) studiował przede wszystkim literaturę. Jeżeli wykonywał jakieś prace doświadczalne — w udostępnionym laboratorium — to tylko w celu zapoznania się z aparaturą. Sformułowanie podanej — jak się później okazało — nowej idei nie przyszło od razu, zresztą liczne prace obowiązkowe przeszkadzały w koncentracji. A więc chyba dopiero późną wiosną albo na początku lata 1908 r. miał gotową koncepcję i rozpoczął pisanie pierwszej samodzielnej publikacji. Może warto dodać, że nie wiadomo jaką drogą przekazał rękopis do redakcji „Chemika Polskiego”. Jednocześnie zapewne zawiadomił o swoich ideach profesora Szaposznikowa, który w wyniku tej informacji podjął starania o zapewnienie Świętosłowskiemu pracy w Instytucie od 1 września 1908 r. Przymuszczalnie dopiero wtedy mógł sobie pozwolić na stawianie jakichkolwiek warunków.

* * *

Pierwszą pracą, która była obszernym (22 ss.) streszczeniem tekstu wysłanego nieco później do czasopisma rosyjskiego, skierował do redakcji wychodzącego w Warszawie dwutygodnika „Chemik Polski”. W owym czasie ogłaszano w tym czasopiśmie bardzo mało prac oryginalnych, które zresztą nie były chyba recenzowane. Ta pierwsza publikacja Wojciecha Świętosławskiego pt. *Termochemiczna analiza związków organicznych. Szereg alifatyczny* — przesłana do redakcji w lipcu 1908 r. — ukazała się w numerze 14—16 z dnia 15 sierpnia 1908 r.

Wzmianka o tym, że tekst został zgłoszony do redakcji w lipcu 1908 r. — czego na ogół w tym czasopiśmie nie stosowano — wskazuje, że Wojciech Świętosławski przywiązywał dużą wagę do tej pracy i chciał mieć możliwość udowodnienia w razie potrzeby swego priorytetu w tym zakresie. Brak jakichkolwiek podziękowań świadczy o samodzielności autora i być może również o tym, że nie wysyłał nawet pracy do akceptacji profesorowi Szaposznikowi. O tym, że: „[...] w dziedzinie termochemii w ogóle [...]” pracował samodzielnie, pisał w liście do profesora Natansona³³. Samodzielność ustawienia tematu i jego rozwiązania potwierdza również fakt, że w jego najbliższym otoczeniu na Wydziale Chemicznym Kijowskiego Instytutu Politechnicznego nie było badaczy z zakresu termochemii. Profesor Władimir G. Szaposznikow (1870—1953) był wybitnym specjalistą w dziedzinie technologii materiałów włókienniczych i chemii barwników. Profesor Władimir F. Timofiejew (1858—1923)

³³ Tamże k. 43.

zajmował się badaniami rozpuszczalności związków organicznych w rozpuszczalnikach niewodnych w zależności od temperatury. Badał również efekty cieplne związane z procesem rozpuszczania, dlatego w kierowanej przez niego katedrze były wyposażenia do badań kalorymetrycznych. Zresztą sam Timofiejew stwierdził: „[...] W każdym razie [...] osobiście nie proponowałem mu tego tematu i nie kierowałem nim [...]”³⁴. Profesor Lew W. Piszczewski (1874—1938) był w tym okresie (od 16 kwietnia 1908 r.) profesorem chemii nieorganicznej³⁵ i zajmował się badaniami nad wpływem rozpuszczalnika na równowagę chemiczną i energię swobodną reakcji.

Ta pierwsza samodzielna praca Wojciecha Świętosławskiego pisana jest w sposób pośpieszny, przypuszczalnie pod silnym naporem myśli, które od niedawna zaczęły się układać w logicznie powiązaną całość. Pośpiech widać przede wszystkim w używaniu w sposób nie zawsze precyzyjny takich terminów, jak: pewnik, teoria czy hipoteza.

W pracy tej jednak została przeprowadzona bardzo wnikliwa analiza publikacji ówczesnych czołowych termochemików. Poza tym praca ta świadczy o wyjątkowej — jak na młodego, nieznanego chemika — odwadze i pewności swoich myśli, wyrażającej się w ostrej krytyce osiągnięć chemików o nazwiskach znanych w świecie naukowym. Siła ataku na uznane wielkości była tak wielka, że chyba dyktowała ją albo nieznanomość środowiska naukowego albo takie zapamiętanie, które przekreśla możliwość patrzenia „na tylne koła”, a więc konsekwencje, jakie z tego mogą wynikać dla młodego, rozpoczynającego dopiero samodzielne badania uczonego.

Ponieważ taki start jest raczej zjawiskiem dość rzadkim, warto — jak mi się zdaje — zacytować parę wyjątków z tej pierwszej samodzielnej pracy Wojciecha Świętosławskiego:

„[...] Żaden z odłamów wiedzy ściślej nie pozostaje tak ogołocony z pewników [...] i uogólnień jak termochemia. Wszelkie wyrosłe na tym gruncie teorie i hipotezy upadały równie szybko, jak i powstawały, a ci, którzy byli twórcami tych hipotez nie zdawali sobie sprawy, dlaczego pozostają w zaczarowanym kole cyfr³⁶, dlaczego ich teorie nie mają głębszej wartości. [...] Nawet gruntowny znawca termochemii i niemal jej twórca Thomsen, który w swoim czasie obalił po kolei wszystkie powstałe teorie termochemiczne, nie nadał ogólnego wyrazu swym myślom, nie zbadał matematycznie faktów, które mu podsuwało własne jego doświadczenie [...]”.

W dalszym ciągu po krótko referuje poglądy Thomsena i następnie pisze:

„Podobny sposób analizy znaleźć może czytelnik w I tomie *Thermochimie* u Berthelota. [...] Nie tylko [...] wnioski, lecz metoda analizy jest matematycznie błędna i niepełna. [...] Ponieważ stałe Thomsena nie uległy od tego czasu za-

³⁴ Wo wsiakom słuczaje [...] ja liczno nie priedlagat jemu etoj tiemy i nie rukowodził im. Cyt. wg. J. I. Sołowiew. P. I. Starosielskij, dz. cyt. s. 293.

³⁵ Kijewskij Politechničeskij... s. 129—130.

³⁶ W dalszych latach życia Wojciech Świętosławski odróżniał — w sposób rygorystyczny — terminy: „liczba” i „cyfra”.

sadniczej krytyce, spotykamy je bez zmiany w 4 wydaniu *Chemii teoretycznej* Nernsta”.

W. Świętosławski miał widocznie pewność, że nie popełniał błędu.

„[...] Ponieważ miałem możliwość przekonania się, że dla wielu konsekwencje te wydają się paradoksalnymi, chcąc raz na zawsze usunąć z tej dziedziny możliwość dowolnego rozwiązywania zadań termochemicznych popieram teoretyczne dowody przykładem. [...] Błąd popełniony przez Clarke'a sięga większych jeszcze rozmiarów. [...] Clarke nie zawahał się ogłosić rezultatu swej pracy w postaci nowego prawa termochemii [...]”.

W podsumowaniu tak pisze:

„[...] 1) Prawo niezmienności wiązań atomowych i ich energii tworzenia się formułowane przez Thomsena musi upaść ostatecznie, 2) analityczne wzory dla reakcji spalania związków organicznych [...] są fałszywe z gruntu”.

Nie mam zamiaru wchodzić bliżej w istotę dociekań termochemicznych Wojciecha Świętosławskiego, zrobili to inni autorzy — chemicy³⁷ — przygotowani lepiej ode mnie do przeprowadzenia takiej analizy.

* * *

Po uzyskaniu rozwiązań, które w jego własnym odczuciu stanowiły *novum* w dziedzinie termochemii, pracował w napięciu i pośpiechu. Razem z polską skróconą wersją swej pierwszej pracy przygotował obszerniejszą (66 ss.), którą przekazał do redakcji czasopisma Rosyjskiego Towarzystwa Fizykochemicznego również w lipcu 1908 r.³⁸

Brak mi materiałów do rozstrzygnięcia, czy Wojciech Świętosławski przesłał profesorowi Szaposznikowowi pełny tekst rozprawy, czy tylko list z podaniem głównych idei rozwiązania. W każdym razie profesor, ciągle jeszcze pełniący funkcję dziekana Wydziału Chemicznego, rozpoczął prawdopodobnie starania o przyznanie Wojciechowi Świętosławskiemu tzw. stypendium profesorskiego od początku 1909 r. Tymczasem zaproponował mu od 1 września 1908 r. posadę „pełniącego obowiązki asystenta” przy Katedrze Chemii Nieorganicznej, kierowanej przez profesora L. W. Pisarzewskiego³⁹.

Jesień 1908 r. wypełniona była pracą związaną z obowiązkami asystenta, z opracowywaniem dalszych publikacji i przygotowywaniem się do badań doświadczalnych, które rozpoczął w następnym roku.

Z charakterystyczną mu zachłannością zwrócił się do chemii. W liście pisanym z Kijowa w dniu 29 września 1908 r.⁴⁰ znajduje się taki fragment:

³⁷ S. Zamecki (dz. cyt.) podaje w sposób wyczerpujący opracowania wielu autorów na temat działalności naukowej Wojciecha Świętosławskiego.

³⁸ *Tiermochimiczeskije izsledowanija organiczeskich sojedinenii (žirnyj riad) I*, „Żurnal Ruskogo Fizikochimiczeskogo Obszczeswa” 1908 s. 1257—1323.

³⁹ *Kijewskij Politechniczeskij...* s. 131.

⁴⁰ Jest to fragment z ostatniego z zachowanych listów Wojciecha Świętosławskiego do Janiny Zabłockiej, pisanych w młodości (list w zbiorach J.S.-Z).

„Wlaziłem po uszy [...] z całym swym jestestwem w pracę umysłową, a że mi się udało wykryć pewne prawidłowości w termochemii, odkryło to przede mną rozległe horyzonty myśli, często czuję, że nie istnieje, że to rzeczywiste, realne życie to sen”.

Swjej pracy nadał niezwykle tempo. Już w październiku 1908 r. wysłał do redakcji „Chemika Polskiego” rękopis następnego artykułu, a w listopadzie obszerniejsze opracowanie do redakcji czasopisma rosyjskiego. Obie publikacje⁴¹ ukazały się jeszcze w 1908 r. Prace te nie miały już tego wojowniczego charakteru, jakim odznaczały się teksty pierwsze; stanowiły rozwinięcie zaproponowanych rozwiązań na nowych przykładach.

*

* *

Dotychczasowe ogarnianie szerokich obszarów psychologii, pedagogiki, socjologii, ekonomii i filozofii — cechujące młodego człowieka, interesującego się różnymi dziedzinami wiedzy — ustąpiło na zawsze. Zdobyte w tym zakresie wiadomości i własne przemyślenia staną się dopiero w drugiej połowie życia Wojciecha Świętosławskiego podstawą, na której kształtować będzie swą różnorodną działalność, wychodzącą niekiedy daleko poza teren badań chemicznych.

Recenzent: Jerzy Rózewicz

Я. Свентославска-Жулкевска

ФРАГМЕНТ БИОГРАФИИ ВОЙЦЕХА СВЕНТОСЛАВСКОГО
(КИЕВ, 1907—1908 ГГ.)

В настоящей статье приводится фрагмент биографии Войцеха Свентославского, охватывающий 1907—1908 годы.

Обсуждаются избранные выдержки статей В. Свентославского, опубликованные в еженедельнике „Свит” („Заря”), в Киеве.

На основе первых работ, опубликованных в химических журналах в 1908 году приводятся характерные особенности начала его научной деятельности.

Представлено предположение о рождении заинтересованности В. Свентославского термохимией и предполагаемый период времени, в котором он сформулировал новый метод анализа термохимических данных.

⁴¹ *Synteza związków alifatycznych. (Wyniki ogólne analizy termochemicznej). „Chemik Polski” 1908 s. 505—509; Tiermochimiczeskije izsledowanija organiczeskich sojedinienii (aromaticzeskij riad II). „Žurnał Ruskogo Fizikochimiczeskogo Obszczestwa” 1908 s. 1692—1715.*

Janina Świętosławska-Zótkiewska

UN FRAGMENT DE LA BIOGRAPHIE DE WOJCIECH ŚWIĘTOSŁAWSKI
(KIEV, 1907—1908)

L'essai est consacré à un fragment de la biographie de Wojciech Świętosławski, à savoir à son activité au cours des années 1907—1908.

L'auteur a étudié des fragments choisis des articles écrits par Świętosławski et publiés dans la revue hebdomadaire „Świt” qui paraissait alors à Kiev.

L'on a également mis en valeur les traits caractéristiques du „départ” scientifiques de Świętosławski, prenant pour base les premiers travaux du savant, publiés dans revues chimiques en 1908.

L'auteur de l'essai a avancé une hypothèse relative aux origines de l'intérêt que Wojciech Świętosławski montra pour la thermochimie; il a aussi indiqué la date approximative, à laquelle Świętosławski aurait réussi à formuler la nouvelle méthode d'analyse des données thermochimiques.